

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/240237,Upamietnilismy-romskie-ofiary-niemieckiej-zbrodni.html>
09.04.2026, 18:04



[Następny](#)

[Powrót](#)

Upamiętniliśmy romskie ofiary niemieckiej zbrodni

8 kwietnia 2026 r. w Karczewie odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy upamiętniającej romskich mieszkańców miasta - ofiary niemieckich zbrodni z okresu II wojny światowej. W wydarzeniu uczestniczył zastępca prezesa IPN dr Mateusz Szpytma.

08.04.2026

[Zbrodnie niemieckie](#)

2 stycznia 1943 roku niemieckie oddziały okupacyjne dokonały brutalnej egzekucji, w której zginęło 77 osób narodowości romskiej - mężczyzn, kobiet i dzieci. Wśród ofiar była m.in. 8-osobowa rodzina Paszkowskich. Cała rodzina została zamordowana tego samego dnia tak jak pozostałe romskie rodziny mieszkające we wsi Przewóz, obecnie części Karczewa. Romowie przyjeżdżali tu przed wojną na zimowisko i wynajmowali izby u miejscowych gospodarzy. Po wybuchu wojny pozostali tutaj, ponieważ niemiecki okupant zakazał im wędrówki. Tego styczniowego dnia żandarmi niemieccy otoczyli tabor romski w Przewozie, wyciągnęli mieszkańców z domów i na miejscu rozstrzelali.

Uroczystości rozpoczęły się Mszą świętą odprawioną w kościele pw. św. Wita w intencji ofiar.

Dalsza część wydarzenia odbyła się pod pomnikiem upamiętniającym pomordowanych Romów na skwerze u zbiegu ul. Wiślanej i Chłopiczkiego.

- Romowie zostali uznani przez władze okupacyjne za tych, których należy całkowicie wytepić. Niemcy realizowali to w sposób bardzo zorganizowany. Najpierw nakazując przebywanie w konkretnych miejscach, nakazując gettoizację, wreszcie wysyłając do obozów i mordując. Musimy pamiętać o tym, że to Romowie byli jednymi z pierwszych ofiar pierwszego obozu zagłady w historii Rzeszy Niemieckiej, który został założony w grudniu 1941 roku w Kulmhof

- mówił zastępca prezesa IPN dr Mateusz Szpytma.

Burmistrz miasta Michał Rudzki podkreślił znaczenie upamiętniania ofiar oraz przekazywania prawdy historycznej kolejnym pokoleniom.

Monika Paszkowska - wnuczka jednego z ocalałych Romów - podkreśliła, że upamiętnienie jest wyrazem pamięci o ofiarach oraz uznania krzywd, jakich doświadczyła społeczność romska. Zwróciła uwagę na rolę wspólnych działań na rzecz zachowania pamięci historycznej. Wyraziła również wdzięczność wszystkim osobom i instytucjom zaangażowanym w powstanie miejsca pamięci, w tym Instytutowi Pamięci Narodowej, których wsparcie i zaangażowanie były kluczowe dla realizacji tego przedsięwzięcia.

Pomnik, współfinansowany przez Instytut Pamięci Narodowej, odsłonili burmistrz Karczewa Michał Rudzki, Monika Paszkowska oraz dr Mateusz Szpytma.

Po poświęceniu pomnika złożono kwiaty i zapalono znicze.

W wydarzeniu uczestniczyli m.in. dr Zbigniew Grzanka oraz Krzysztof Kasprzak - przedstawiciele

Społecznego Komitetu upamiętniającego zbrodnię hitlerowską na Romach w Karczewie 2 stycznia 1943 roku, członek Kolegium IPN Krzysztof Wyszkowski, przedstawiciele Korpusu Dyplomatycznego, Wojska Polskiego, władz samorządowych, organizacji pozarządowych oraz rodziny pomordowanych Romów.

Eksterminację przez III Rzeszę Romów i Sinti określa się romskim słowem „Porajmos” oznaczającym „pochłonięcie”. Jej przeprowadzenie było skutkiem przyjęcia przez III Rzeszę ideologii rasistowskiej, której ideolodzy uznawali Romów za zagrożenie dla czystości rasowej Niemiec. Represje obejmowały więc osoby, których tylko część dziadków była pochodzenia romskiego.

W 1939 r. reżim nazistowski uznał, że rozwiązaniem „problemu cygańskiego” jest deportacja Romów z terenu Rzeszy do Generalnego Gubernatorstwa. Około 5 tys. niemieckich Romów i Sinti osadzono w łódzkim getcie. Większość z nich stała się jednymi z pierwszych ofiar uśmierconych w ruchomych komorach gazowych w obozie zagłady Kulmhof. W Birkenau od lutego 1943 r. funkcjonował „obóz cygański” (Zigeunerlager), w którym znalazło się około 23 tys. osób.

Jednak zdecydowana większość Romów była mordowana poza obozami, często w lasach. Taki charakter miała między innymi masowa zbrodnia na Romach w Karczewie. Przed wojną Romowie przebywali w tym mieście na kwaterach zimowych wynajmowanych od okolicznych gospodarzy. Pod okupacją niemiecką zostali zmuszeni do osiedlenia się w miejscowości. 2 stycznia Niemcy wkroczyli do gospodarstw, w których przebywali Romowie. Stawiający opór byli natychmiast rozstrzeliwani. Zwłoki zakopano w dołach śmierci na skarpie wiślanej. Prace archeologiczne przeprowadzone w 2019 r. nie doprowadziły do odkrycia miejsca pogrzebania zamordowanych. Zdaniem miejscowych społeczników, którzy dążyli do upamiętnienia ofiar zbrodni, doły śmierci prawdopodobnie znajdują się na terenie prywatnym.

Wśród zamordowanych była rodzina Paszkowskich: Roman i Celina oraz ich dzieci - Lucjan, Józef, Tadeusz, Helena, Karolina i Leokadia. Udało się uciec dwunastoletniemu Edwardowi Paszkowskiemu, który został odnaleziony przez kilku Romów, którzy uniknęli egzekucji w okolicznych miejscowościach.

Określenie dokładnej liczby wymordowanych jest niemożliwe do ustalenia. Szacuje się, że przed i w czasie II wojny światowej mogło zginąć nawet 500 tys. Romów.

W KL Auschwitz-Birkenau zamordowano łącznie około 20 tysięcy Romów, w większości pochodzących z Niemiec, Austrii, Czech i Moraw, w niewielkim procencie z Polski (łącznie blisko 23 tys. osób). Eksterminowano ich także w innych obozach koncentracyjnych: Treblince, Majdanku, Sobiborze i Belżcu. Obozy dla Romów znajdowały się także w okupowanej przez Niemców Czechosłowacji oraz na terenie Chorwacji (Jasenovac). Większa część europejskich Romów zamieszkujących tereny okupowane przez Trzecią Rzeszę zginęła jednak rozstrzelana w zbiorowych egzekucjach dokonywanych natychmiast po ich zatrzymaniu.

Zagłada Romów uważana jest za zbrodnię niemal całkowicie nierozliczoną. Dopiero w 1982 r. Republika Federalna Niemiec uznała Romów i Sinti za ofiary polityki narodowego socjalizmu.

Symbolem niesienia pomocy Romom jest polska Romka Alfreda Markowska. Dzięki niej w trakcie

II wojny światowej ocalonych zostało 50 romskich i żydowskich dzieci. W 1926 r. urodziła się w pobliżu Stanisławowa. W 1941 r. Niemcy wymordowali jej rodzinę – rodziców, rodzeństwo i dalszych krewnych – łącznie około 80 osób. Cudem uszła z życiem.

Alfreda trafiła do obozu pracy w Rozwadowie pod Stalową Wolą. Tam też wyszła za mąż. Wraz z nim trafiła do lubelskiego getta. Następnie przewieziono ich do Łodzi, potem do Bełżca. Stamtąd wspólnie uciekli i wrócili do Rozwadowa. Posiadała dokumenty świadczące o pracy na kolei, dzięki którym mogła oddalać się od Rozwadowa. Romskim i żydowskim dzieciom wyrabiała fałszywe dokumenty i zaświadczenia o pracy. Umieszczała je w rodzinach romskich, wyszukiwała inne schronienie, niektóre wychowywała sama. Szacuje się, że w ten sposób pomogła ocalić 50 dzieci.

Po wojnie zamieszkała w Gorzowie Wielkopolskim.

W 2006 roku otrzymała Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

Zmarła w 2021 r.

Polecamy:

- [Rozmowa: \(Nie\)odkryta Zagłada](#)
- [Wystawa: Zagłada Romów i Sinti w Europie](#)
- [Dyskusja: III Rzesza Niemiecka wobec Romów i Sinti - od rasizmu do ludobójstwa](#)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Karczew

Zbrodnie niemieckie

Upamiętnienie